

I j a L a z a r i - P a w ł o w s k a,  
J e r z y G i e d r o y c

## Korespondencja

1

21 listopada 1956

Wielce Szanowny Panie Redaktorze,

Zwracam się do Pana z uprzejmą prośbą o przysyłanie mi „Kultury”.

Proponuję rewanż w postaci prenumeraty krajowych czasopism (proszę uprzejmie o wskazanie – których), a także w postaci książek, które by Pana interesowały.

Jestem pracownikiem naukowym (adiunktem Uniwersytetu Łódzkiego) ze szkoły Prof. Kotarbińskiego.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Ija Pawłowska

2

10 grudnia [195]6

Szanowna Pani,

Dziękuję za list z 22 listopada. Bardzo chętnie będziemy Pani wysyła-  
li „Kulturę”. Załączam również katalog naszych wydawnictw, gdyby jakieś  
pozycje Panią zainteresowały – również je prześlemy.

Jednocześnie z tym listem wysyłamy grudniowy nr „Kultury” pocztą pole-  
coną. Ponieważ ciągle jeszcze „Kultura” nie zawsze dociera do adresatów  
w kraju – będziemy wdzięczni za potwierdzenie odbioru tej przesyłki.

Jeśli idzie o rewanż, to poproszę o zaprenumerowanie „Kroniki” na nazwi-  
sko p. Jadwiga Czechowicz, 11 Gainsborough Rd. London, W. 4.

Będę również Pani bardzo wdzięczny za podanie adresów możliwie wszystkich pism ukazujących się na terenie Łodzi i woj. łódzkiego. Niektóre z nich nadsyłają nam wymienne egzemplarze, chciałbym z podobną propozycją zwrócić się do pozostałych. Słyszałem, że w Łodzi ukazuje się pismo w jęz. rosyjskim pod nazwą „Zwieno”. Jeżeli to jest ściśle, to będę bardzo zobowiązany za nadsyłanie go nam do redakcji.

Łączę wyrazy poważania

Redaktor „Kultury”  
(Jerzy Giedroyc)

3

30 grudnia 1956

Szanowny Panie Redaktorze,

Dopiero wczoraj otrzymałam list Pana, a „Kultura” niestety wciąż jeszcze nie nadeszła. Oboje bardzo dziękujemy za spełnienie naszej prośby, dziękujemy również za propozycję przysłania nam książek. Życzenia nasze nie są skromne, bo pragnęlibyśmy posiadać książki następujące:

- 1) Czesław Miłosz, *Zniewolony umysł*
- 2) ‘ ‘ ‘ ‘ *Zdobycie władzy*
- 3) ‘ ‘ ‘ ‘ *Dolina Issy*
- 4) James Burnham, *Bierny opór czy wyzwolenie?*
- 5) Stefan Korboński, *W imieniu Kremla*
- 6) Raymond Aron, *Koniec wieku ideologii.*

Życzenie to aktualne jest oczywiście tylko wtedy, jeżeli możemy zrewanżować się wysyłką książek z Polski. Prosimy uprzejmie o podanie autorów i tytułów.

Termin prenumeraty czasopism za granicę na I kwartał 1957 upłynął 10 grudnia. Postanowiliśmy więc do kwietnia wysyłać p. Czechowicz kolejne numery „Kroniki” pocztą. Właśnie już przygotowaliśmy ostatni numer grudniowy i jutro wyślemy.

A teraz w sprawie czasopism ukazujących się w Łodzi. Wychodzi „Kronika” oraz 3 dzienniki: „Dziennik Łódzki”, „Głos Robotniczy” i „Express Ilustrowany”. Adres wszystkich redakcji: Łódź, Piotrkowska 94. Podobno ukazuje się od czasu do czasu dodatek do „Głosu Robotniczego” w postaci „Głosu Pabianic”, „Głosu Piotrkowa” itp. Jak mnie informują, innych pism w województwie łódzkim się nie wydaje.

„Zwieno”, organ Rosjan mieszkających w Polsce, redagowane jest w W-wie, drukowane w Łodzi. Egzemplarz dla Pana już kupiłam i jutro wyślę przesyłką poleconą.

Bardzo będziemy radzi, jeśli zechce Pan zwrócić się do nas jeszcze z jakimiś życzeniami.

Przesyłam pozdrowienia ode mnie i męża

Ija Pawłowska

4

12 stycznia 1957

Szanowna Pani,

Bardzo dziękuję za przesłanie nru „Zwiena”. Ponieważ interesują nas bardzo sprawy narodowościowe – bardzo będę Pani wdzięczny za dalszą pomoc, a mianowicie za podanie nam adresu pisma ukraińskiego „Nasze Słowo”, które ukazuje się w Warszawie.

Czy „Kultura” do Pani dociera? Wysyłamy ją regularnie.

Raz jeszcze dziękując, łączę wyrazy poważania

Redaktor „Kultury”  
(Jerzy Giedroyc)

5

16 stycznia [195]7

Szanowna Pani,

Dziękuję za list z 30 grudnia, który otrzymałem dopiero wczoraj. Książki, o które Pani prosi, wysłałem przesyłką poleconą. Bardzo dziękuję za zaprenumerowanie „Kroniki” dla p. Czechowicz, jak również za adresy prasy łódzkiej. Chcę się do nich zwrócić z propozycją wymiany.

Łączę najlepsze pozdrowienia

(Jerzy Giedroyc)

[P.S.]

15 stycznia 1957 wysłałem poleconą przesyłką *Zniewolony umysł, Zdobycie władzy, Dolina Issy, Bierny opór, W imieniu Kremla, Koniec wieku ideologii.*

6

20 stycznia 1957

Szanowny Panie Redaktorze,

Wczoraj otrzymałam list Pana z dnia 12 stycznia 1957. Z treści listu wynika, że do dnia jego pisania nie doszedł jeszcze mój list z 30 grudnia 1956. Mam nadzieję, że w międzyczasie list ten Pan otrzyma. Prosiłam w nim o kilka książek (na prawach wymiany) – przede wszystkim o Miłosza. Byłabym bardzo wdzięczna, gdyby Pan mógł je przysłać, podając jednocześnie, jakie książki Pan chciałby otrzymać ode mnie.

Czekaliśmy bardzo długo i bardzo cierpliwie, ale teraz musimy zawiadomić Pana, że „Kultura” po prostu nie nadeszła – ani numer grudniowy, ani styczniowy. Jesteśmy przekonani, że nie względy polityczne o tym zadecydowały, lecz że ktoś na poczcie sobie te numery przywłaszczył. Prosimy uprzejmie o wszczęcie reklamacji. Prosimy również, aby pismo było w przyszłości opakowane w papier bez napisu „Kultura”. Gdyby Pan mógł nam przysłać książki, to chyba najlepiej przez okazję, a w każdym razie w opakowaniu prywatnym

16

Ija Lazari-Pawłowska, Jerzy Giedroyc

– tak nam radzi p. Waclaw Piotrowski, który sobie z Paryża książki wysłał i tu szybko je otrzymał.

Jednocześnie z tym listem wysyłam Panu „Nasze Słowo” (redakcja: W-wa, Wiejska 14) i jeszcze jedno pismo, które na pewno Pana zainteresuje.

Przesyłam pozdrowienia

Ija Pawłowska

P.S.

Bardzo się cieszymy, że Prof. Kotarbiński, nasz Mistrz, został prezesem PAN-u!

I.P.

7

26 stycznia 1957

Szanowny Panie Redaktorze!

Kartką odpowiadam na list Pana z 16 stycznia. Dziękuję bardzo za wysłanie książek, muszę jednak wyznać, że bardzo się o losy tych książek niepokoję. Nie otrzymaliśmy wysłanych nam miesięczników (prawdopodobnie ktoś sobie tę atrakcyjną lekturę przywłaszczył), a jeśli zaginą również książki, strata będzie ogromna. Jeszcze raz proszę uprzejmie o wszczęcie dochodzenia w sprawie miesięczników.

Ponieważ interesują Pana sprawy narodowościowe, wysłałam „Poglądy” – jest to tym razem numer wyjątkowo nieatrakcyjny, ale pismo to porusza często sprawy niemieckich mniejszości narodowych (tak było np. w grudniu).

Pozdrawiam serdecznie

Ija Pawłowska

8

30 stycznia [195]7

Szanowna Pani,

Bardzo dziękuję za list z 20 bm. Książki, o które Pani prosiła, wysłaliśmy paczką poleconą w dn. 15 bm. 28 bm. wysłaliśmy pocztą zwykłą nasze trzy ostatnie wydawnictwa: Andrzeja Chciuka *Smutny uśmiech*, Leo Lipskiego *Dzień i Noc* i Czesława Miłosza *Traktat poetycki*.

Bieżący nr „Kultury” (styczeń/luty) wysłaliśmy w ramach ekspedycji 11 bm. Ponieważ ostatnio zaczynamy otrzymywać potwierdzenia odbioru nrów grudniowego i styczniowego, więc niewykluczone, że i do Pani te nry dojdą. Jeżeli w ciągu 10 dni nie doszły, to wyślemy ponownie.

Bardzo dziękuję za pisma, rzeczywiście bardzo interesujące. Korzystam z okazji, by znów zwrócić się do Pani z prośbą. Mianowicie dowiedziałem się, że Państwowe Wydawnictwo Naukowe wydało zbiór epigramów *Wesołe*

– *Smutne* prof. Tadeusza Kotarbińskiego. Niezmiernie zależałoby nam na otrzymaniu 2 egzemplarzy tej książki.

Z góry dziękuję i łączę najlepsze pozdrowienia

Redaktor „Kultury”  
[Jerzy Giedroyc]

9

[11 marca 1957]

Szanowny Panie Redaktorze,

Proszę mi wybaczyć, że dopiero dziś odpowiadam na list Pana z 30 stycznia. Przerwa w korespondencji spowodowana była bardzo poważnymi komplikacjami życiowymi. Dopiero przed dwoma dniami byłam w W-wie i mogłam poprosić prof. Kotarbińskiego o *Wesołe smutki* dla Pana. Otrzymałam tylko jeden egzemplarz – ostatni, jaki profesor posiadał. Książeczka ta ukazała się w nakładzie tylko 1.000 egzemplarzy i została rozprzedana natychmiast, o kupieniu jej w księgarni nie ma mowy. Drukuje się jednakże już drugi, tym razem większy, nakład, o objętości również większej. Gdy się ukaże, chętnie pošlę Panu kilka egzemplarzy.

My niestety w dalszym ciągu nie otrzymaliśmy żadnej przesyłki od Pana i wydaje mi się, że dalszych prób czynić nie warto. Czy Pan złożył reklamację i z jakim skutkiem? Okazało się w międzyczasie, że książki wysłane przez p. Wacława Piotrowskiego z Paryża również zaginęły. Nie mamy słów oburzenia – a jednak jesteśmy bezsilni, bo nawet nie wiadomo, do jakiej instytucji zgłaszać pretensje.

Prosiłam p. Czechowicz dwukrotnie o potwierdzenie odbioru pism ode mnie. Nie napisała. Czy Panu coś w tej sprawie wiadomo?

Latem wybierzemy się prawdopodobnie na zjazd międzynarodowy do Austrii (Internationale Hochschulwochen in Alpbach). Wtedy będziemy Pana prosić o przysłanie nam książek i czasopism tam – a my je przywieziemy do kraju pociągiem. Oczywiście, jeżeli Pan jeszcze raz zechce nam te książki ofiarować.

Pozdrawiam serdecznie

Ija Pawłowska

[P.S.]

Dziś wysłałam za pośrednictwem księgarni *Wesołe smutki*.

24 marca 1957

Szanowny Panie Redaktorze,

Znów prośba do Pana, prośba bardzo nieśmiała. Ponieważ nie mam nadziei na otrzymywanie przesyłek adresowanych na moje nazwisko, chciałabym zrobić pewien eksperyment. Byłabym bardzo wdzięczna, gdyby Pan zechciał wysłać mi jakikolwiek numer (może być stary) „Kultury”, adresując:

Zakład Logiki Uniwersytetu Łódzkiego  
 Łódź, Uniwersytecka 3, II p.

Może to będzie adres szczęśliwszy?

Byłabym również wdzięczna za wiadomość, czy p. Czechowicz otrzymuje „Kronikę” ode mnie.

W Łodzi zaczęła wychodzić „Karuzela”, pismo satyryczne. Czy Pan je zna? Czy przysyłać?

Może przysłać jakieś książki? Mam nadzieję, że *Wesołe smutki* Pan otrzymał. Czy otrzymuje Pan katalogi wydawnictw?

U nas teraz emocje: powszechne oburzenie na prof. Chałasińskiego za jego postawę wobec prof. Kotarbińskiego.

Jeszcze coś z nowin: wkrótce ukaże się pierwszy numer nowego czasopisma filozoficznego (prawdopodobnie „Filozofia”), którego redaktorem naczelnym będzie Leszek Kołakowski. Będzie to czasopismo, wedle jego słów, „eklektyczne” – reprezentować będzie wiele kierunków, jednakże z wyłączeniem katolicyzmu.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia

Ija Pawłowska

28 marca [195]7

Szanowna Pani,

Dziękuję za list z 11 marca, jak również za książeczkę prof. Kotarbińskiego. Niezmiernie mnie martwi, że nic do Pani nie dotarło. „Kultura” grudniowa, następnie paczka z książkami ze stycznia – były polecone. Przedwczoraj wysłaliśmy też pocztą poleconą naszą najnowszą książkę Józefa Mackiewicza: *Kontra*. Inne wysyłki były pocztą zwykłą.

Wysyłamy ponownie nry styczeń/luty i marzec „Kultury” paczką poleconą, a poprzednie przesyłki polecone zareklamujemy na poczcie. W każdym razie bardzo proszę o wiadomość, kiedy Pani będzie w Austrii, a wtedy zaraz doślemy te wszystkie książki, które zginęły.

Coraz częściej zdarzają się wypadki niedocierania „Kultury” i naszych książek, ale sądzę, że tu może poskutkować jedynie interwencja organizacji typu Związku Literatów, Związku Dziennikarzy czy też instytucji obejmującej pracowników naukowych.

Jeśli idzie o milczenie p. Czechowicz, to spowodowane jest tym, że jest ostatnio dość poważnie chora. Postaram się sprawdzić, czy otrzymuje pisma, i zaraz Pani doniosę.

Dziękując raz jeszcze, łączę najlepsze pozdrowienia

(Jerzy Giedroyc)

12

7 kwietnia [1957]

Droga Pani,

Rzeczywiście nie wiem już, co robić, by pismo do Pani zaczęło docierać. Staram się sprowokować awanturę, ale ostatnio „intelektualiści” w kraju zrobili się dość niemrawi. W każdym razie składam na pocztę reklamację co do przesyłek poleconych, a jednocześnie [wysyłam] na adres Zakładu Logiki trzy książki w paczce poleconej (Aron, Hersch, Mackiewicz) oraz przesyłką zwykłą ostatni nr, tj. kwietniowy. Proszę o wiadomość, czy przesyłka doszła, czy nie. Czy dostaje Pani „Preuves”?

P. Czechowicz „Kronikę” dostaje. Bardzo dziękuję. Nie odzywała się, gdyż jej mąż był poważnie chory w ostatnich tygodniach. Chwała Bogu jest lepiej. *Wesołe smutki* dostałem. O „Karuzelę” bardzo proszę. Jeśli nie będzie to zbyt wielką bezczelnością, to proszę również o nry „Kroniki” 5, 6, 7 (ten ostatni w dwóch egzemplarzach). Zależy mi na kompletach, a te nry zostały „powycinane”.

Gdyby Pani były potrzebne książki francuskie, to proszę pisać. Wydawnictwa obcojęzyczne docierają do kraju bez kłopotu.

Raz jeszcze dziękuję za wszystko i łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

13

29 kwietnia 1957

Szanowny Panie,

Bardzo dziękuję za list z 7 kwietnia. Dziś przygotowałam dla Pana paczkę z numerami „Kroniki”, o które Pan prosi, a także z kilkoma numerami „Karuzeli”. Dołączam dwa pisma studenckie. Mam nadzieję, że to wszystko dojdzie. Jeszcze raz proszę, aby Pan pamiętał, że wysyłanie czasopism nie sprawia nam żadnego kłopotu i aby Pan zwracał się do nas ze Swymi życzeniami.

Przykro mi, że niepotrzebnie naraziłam Pana na poważne koszty – wysyłanie na adres Zakładu okazało się też bezskuteczne. Dziś proszę, aby Pan

już dla mnie niczego do kraju nie wysyłał, poza listami oczywiście – bo poza listami niczego absolutnie nie dostałam. O ile wolno mi będzie skorzystać z uczynności Pana jeszcze raz, to będąc latem za granicą poproszę o przysłanie mi tam wydawnictw.

Kiedys zastanawialiśmy się z mężem, czy nie wybierze się Pan w ramach zaplanowanej wymiany turystycznej do Polski? Może są zresztą przeszkody nie do przewyciężenia?

Oboje pozdrawiamy serdecznie

Ija Pawłowska

P.S.

Nasz Zakład otrzymał z Londynu *Szkice etyczne* Bocheńskiego. Na mnie ta książka robi jak najgorsze wrażenie. Nie rozumiem, dlaczego ją wydano. Jak została przyjęta za granicą? Ciekawa byłam reakcji swoich studentów-katolików. Ocenili ją również ujemnie.

I.L.

14

11 maja [1957]

Droga Pani,

Rzeczywiście z docieraniem „Kultury” do kraju jest coraz gorzej. Nie umiem sobie tego wytłumaczyć. Zarząd Główny Związku Literatów interweniuje. Zobaczymy, czy to da jakiś skutek. W każdym razie rezerwuję sobie wszystkie numery i książki, by przesłano je Pani, zaraz jak tylko będzie pani na zachodzie.

Jedna wiadomość, która może zainteresuje Panią, jak i Zakład. Na skutek naszej inicjatywy powstał tu stworzony *ad hoc* Comité d’éditeurs et d’écrivains, na czele którego stanął Guido Piovene. W zarządzie jest Friedman, Toynbee etc., a sekretarzem mój współpracownik Konstanty A. Jeleński. Zadaniem tego Komitetu jest dostarczanie książek i wydawnictw zachodnim instytucjom kulturalnym i naukowym, jak również indywidualnie literatom czy naukowcom. Jest to impreza całkowicie apolityczna, a jej możliwości (ponieważ w skład jej wchodzi wydawcy) bardzo duże. Sugeruję więc, by zarówno Pani, jak i Zakład sporządzili listę książek czy wydawnictw potrzebnych i przesłali je Jeleńskiemu (38, rue de Sévigné, Paris IV). Zawiadomiłem o tym szereg instytucji i osób w kraju. W Łodzi pisałem do prof. Szczepańskiego. Bardzo będę się cieszył, jeśli na skutek tej inicjatywy kontakt z Zachodem się zacieśni.

Co do książki o. Bocheńskiego, to zupełnie się z Panią zgadzam. Osobiście bardzo go lubię i cenię. Bardzo wybitny umysł i niezmiernie ciekawa postać. Ale o ile mam zaufanie do niego jako do logisty, to mam poważne wątpliwości



i zastrzeżenia we wszystkich innych dziedzinach. Bardzo nie lubię totalizmu zarówno komunistycznego, jak katolickiego, i nie lubię wyboru między UB a Inkwizycją.

Dziękuję za nry „Kroniki” i „Karuzelę”.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

15

23 czerwca 1957

Szanowny i Drogi Panie,

Bardzo dziękuję za list z dnia 11 maja. Oczywiście zależy nam ogromnie na otrzymaniu książek z zagranicy i prześlemy p. Jeleńskiemu wykaz książek najbardziej Zakładowi potrzebnych.

W międzyczasie otrzymaliśmy już paszporty – nasz wyjazd do Austrii wydaje się więc pewny. Zamierzamy wyjechać 10 sierpnia, spędzić tydzień u znajomych w Wiedniu, a potem trzy tygodnie na międzynarodowej imprezie naukowej w Tyrolu. Oprócz nas pojadą z Polski jeszcze pp. Ossowsky.

Będziemy bardzo, bardzo wdzięczni, jeśli zechce Pan wysłać z wydawnictw dla nas to, co Pan uzna za możliwe, na adres: Frau Lotte Frankus, Wien XVIII, Pötzleinsdorfer Str. 28. Uprzedzimy o tym znajomych i będziemy bardzo radzi, jeśli po przyjeździe już tam książki zastaniemy. Mam nadzieję, że ostatni raz sprawiamy Panu kłopoty z wysyłką i narażamy na koszty. Oczywiście prosimy o podanie książek, które by Pan życzył sobie otrzymać z Kraju.

Wkrótce ma ukazać się pierwszy numer „Studiów Filozoficznych”. Będą tam m.in. artykuł *Filozof* Kotarbińskiego, artykuły z metodologii nauk przyrodniczych mojego męża i naszego przyjaciela Przełęckiego, moja recenzja *Moralności mieszczańskiej*. W następnych numerach mam zamiar drukować swoje artykuły z metodologii nauk humanistycznych. Zaczynamy obecnie przygotowywać księgę pamiątkową dla uczczenia 40-lecia pracy uniwersyteckiej prof. Kotarbińskiego. Prawie wszyscy uczniowie zgłaszają artykuły.

Znane zapewne Panu są wydarzenia przy spotkaniu naszych i radzieckich filozofów w Moskwie. Instytut Filozoficzny wydelegował: prof. Ajdukiewicza, prof. Ossowską, prof. Schaffa, doc. Kołakowskiego i doc. Baczkę. Przyjęcie było skandaliczne – wielkie wymyślanie z powodu naszego „odstępstwa od marksizmu-leninizmu”. Członkowie delegacji reprezentują w Kraju bardzo różne tendencje, ale tam postawa była zgodna: bronili prawa do rzetelności naukowej. Schaff przemawiał podobno świetnie.

Pracuję od stycznia w Zakładzie Historii i Teorii Moralności PAN – u prof. Ossowskiej. Wracam do swoich zasadniczych zainteresowań. „Zadekowałam się” u prof. Kotarbińskiego w okresie, gdy filozof uczciwie mógł pracować tylko w dziedzinie logiki. Teraz wracam do problematyki etycznej i socjologicznej.

Pozdrawiam Pana serdecznie

Ija Lazari-Pawłowska

16

4 lipca [1957]

Droga Pani,

Bardzo się ucieszyłem z wiadomości, że wreszcie będzie okazja dostarczenia Pani naszych wydawnictw. Wyślę paczki z „Kulturą” i książkami jeszcze w końcu lipca na podany adres do Wiednia. Jeśli pp. Ossowscy nie otrzymują również naszych wydawnictw, a mieliby na nie ochotę, to proszę o wiadomość, a również chętnie wyślę.

Komitet Jeleńskiego daje duże możliwości i dlatego warto go wykorzystać. Mam nadzieję, że jego możliwości uda się jeszcze rozbudować. Coraz więcej instytucji i osób zaczyna z pomocy Komitetu korzystać. Dotychczasowa korespondencja świadczy raczej o słabej znajomości bibliografii z ostatnich lat. Zmobilizowaliśmy więc szereg specjalistów dla opracowania bibliografii ważniejszych książek z wszystkich możliwych dziedzin. Przypuszczam, że będę ją mógł drukować w nrze wrześniowym lub październikowym.

*Blackout* na „Kulturę” jest w tej chwili prawie totalny. Ciekaw jestem, czy uda się te koszmary przeszłości wreszcie przezwyciężyć.

O spotkaniu w Moskwie już słyszałem. Rzeczywiście byłem przyjemnie zaskoczony postawą Schaffa.

Czy nie zamierzają Państwo odwiedzić również Francji? Bardzo bym się cieszył z możliwości nawiązania bezpośredniego kontaktu.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

17

27 lipca [1957]

Droga Pani,

Wysyłam na adres Pani znajomych dwie paczki: jedną zawierającą tegoroczne nry „Kultury”, a drugą z książkami Gombrowicza (*Trans-Atlantyk* i *Dziennik*), wszystkie Miłosze, Straszewicz, Orwell, Raymond Aron i Hersch. Korzystałem z okazji. Przez jedną przesłałem *Dziennik* Gombrowicza. Mam nadzieję, że doszedł. Wiem od Ehrlicha i paru innych osób, że o dostawianiu „Kultury” decyduje szef Głównego Urzędu Kontroli Prasy. Stoi on na sta-

nowisku, że „Kultura” jest pismem zakazanym i dlatego się ją konfiskuje. Natomiast nie ma nic przeciwko temu, by instytucje oraz „intelektualiści” ją otrzymywali, ale po załatwianiu tej sprawy w jego Urzędzie. Ehrlichowi wydali nawet zaległe przesyłki. Może Pani Zakład skorzysta z tej drogi?

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

18

31 lipca 1957

Drogi Panie,

Znów długa przerwa w korespondencji – tym razem spowodowana wykańczaniem mojej pracy doktorskiej (właściwie wciąż jeszcze kandydackiej). Miałam ochotę do napisania obszernego listu do Pana, a powiedziałem sobie, że trzeba odłożyć wszelkie przyjemności i doprowadzić najpierw pracę do postaci ostatecznej. Oto już plan wykonany. Egzamin będzie na jesieni.

Jak to przyjemnie, że można było pisać, nie licząc się w najmniejszym stopniu z wydzwiewkiem ideologicznym. Praca moja dotyczy metodologii nauk humanistycznych, problematyka zbliżona częściowo do *Obiektywnego charakteru praw w historii* Schaffa, a ujęcie oczywiście zupełnie inne. Może bym nawet nie podkreślała tak mocno wszystkich racjonalnych elementów w dziełach takich autorów jak Weber czy Rickert, gdyby z nich przez lata nie robiono głupców, gdyby ich poglądy nie nosiły etykietek „reakcyjne”, „idealistyczne” itp.

Ta praca doktorska jest chyba ostatnią moją pracą z dziedziny logiki. Teraz mogę być aktywnym pracownikiem zakładu prof. Ossowskiej. Muszę Panu jednak powiedzieć, że nie zrywam z logiką w dziedzinie pracy dydaktycznej, którą bardzo lubię i w którą wkładam mnóstwo energii. Praca ta wydaje mi się sensowna. Logika prowadzona nie tradycyjnie, lecz wedle koncepcji naszej i kilku naszych kolegów, spełnia ogromne zadanie wychowawcze – jest szkołą zdrowego rozsądku, a dążymy także do tego, aby stała się okazją do wpajania pewnych zasad moralnych i pewnej postawy społecznej. To nieważne, aby student wyuczył się na pamięć reguł logicznych (które zapomina zaraz po egzaminie) – niech wyrabia w sobie kulturę intelektualną, krytycyzm. Dlatego urządzamy na ćwiczeniach dyskusje, których problematyka daleko odbiega od logiki...

Ten rok miałam wyjątkowo ciężki. Zajęcia dydaktyczne pomagały mi utrzymać się w formie. Najpierw przez kilka miesięcy umierała u nas w domu moja matka na raka (zmarła w lutym), potem ciężko chorowała nasza 3-letnia Joanna. Właściwie dopiero od maja mogłam zająć się pracą naukową. Siedziałam w zakładzie co dzień, nawet w niedzielę, do godz. 10 wieczór. Odrobiłam zaległości, ale jestem bardzo zmęczona.

Już za kilka dni, bo 9 jedziemy do Austrii. Tydzień spędzimy w Wiedniu, a potem trzy tygodnie w Tyrolu (nasz adres: Internationale Hochschulwochen in Alpbach bei Brixlegg, Tirol).

Pyta Pan, czy się nie wybieramy do Francji. Oczywiście – podróże zagraniczne to dla każdego z nas szczyt marzeń. Ja byłam dotychczas tylko w Wiedniu. Mąż był również na Wschodzie – jako tłumacz w Wietnamie. Mąż marzy przede wszystkim o wyjeździe do Anglii – chociaż na miesiąc. A szans właściwie nie ma żadnych. Sprawa rozbija się o trudności dewizowe. Stypendium nam Akademia nie da, a przy wyjeździe prywatnym bank wymienia na drogę tylko 5 dolarów. Kupić dolarów nielegalnie nie możemy. Do Austrii ruszamy też z sumą po 5 dolarów na osobę, ale w Wiedniu mamy znajomych, a na Tyrol Austria przyznała nam stypendium. W Anglii ani we Francji nie mamy żadnego punktu oparcia. Ludzie podobno kombinują, coś sprzedają, ale do tego trzeba mieć talent. Gdyby można było podróżować po świecie za nasze złotówki, to byśmy dużo podróżowali (z paszportem mamy jakoś szczęście). Być może mnie jako socjologa obejmie fundacja Forda, męża jako logika – na pewno nie. Na jesieni wybieramy się do Niemiec (mam znajomych w Nadrenii, którzy nas gorąco zapraszają). Czy i tym razem dostaniemy paszport, nie wiadomo. Wstyd się przyznać, ale trzeba Panu wreszcie powiedzieć, że my oboje nie mówimy po francusku (angielski, niemiecki, rosyjski – to nasze języki).

Przed miesiącem był u nas urzędnik z poczty na skutek reklamacji Pana. Przyjął nasze oświadczenie, że przesyłek nie otrzymaliśmy – i na razie sprawa ucichła.

Pozwalam sobie załączyć do listu wykaz książek z prośbą o przekazanie go p. Jeleńskiemu – o ile sprawa jeszcze aktualna. Zaniedbałam tę ważną sprawę, bo nie miałam danych bibliograficznych pod ręką. Oczywiście będziemy bardzo wdzięczni, jeśli otrzymamy choć jedną z podanych pozycji. Najbardziej zależy nam na książkach nr 1, 2, 5, 7, 10.

Pozdrawiam Pana serdecznie od siebie i męża.

Może Pan napisze kilka słów o Sobie?

Ija Lazari-Pawłowska

19

9 sierpnia [1957]

Droga Pani,

Dziękuję za list. Mam nadzieję, że po naprawdę ciężkim okresie będzie Pani mogła spokojnie odpocząć w Tyrolu. „Kultury” i książki zapewne już Pani odebrała w Wiedniu. Listę książek od razu przekazałam Jeleńskiemu i ma się rozumieć będzie załatwiona – chyba że byłyby pozycje całkowicie wyczerpane. Mam do Pani wielką prośbę. Czy mógłbym przysłać Pani:

- a) sprawozdanie United Nations Organization o Węgrzech z prośbą o doręczenie Janowi Józefowi Lipskiemu, prezesowi Krzywego Koła.
- b) 3 nry „Kultury” i *Dziennik Gombrowicza* dla mgr Aliny Grabowskiej w Łodzi. Poczta to na pewno nie dojdzie, dlatego szukam jakiejś okazji. Ale proszę napisać szczerze, czy to nie będzie dla Państwa kłopotliwe.

Cenzura szaleje i nie bardzo sobie umiem wytłumaczyć tej zaciekłości pod naszym adresem, bo to głównie właśnie nas dotyczy. Dochodzą do takich absurdów, że skonfiskowano album *Modern Art*, który wysłałem Władysławowi Bienkowskiemu jako dyrektorowi Biblioteki Narodowej. Mam stwierdzenie na piśmie! Ma się rozumieć, zamieszcze kliszę tego oświadczenia. Mam nadzieję, że Bienkowski wyskoczy ze skóry.

Bardzo proszę o wiadomość, czy wyjazd do Niemiec dojdzie jesienią do skutku. Mógłbym wtedy doskoczyć, gdyż do Niemiec jeżdżę stosunkowo często. Bardzo bym się cieszył z możliwości poznania Państwa i z rozmowy. Tyle jest do opowiadania – nie tyle o sobie, bo to nic ciekawego, ile o całej naszej robocie. Każda konfrontacja naszej pracy z rzeczywistością krajową i krajową jej oceną jest niezmiernie dla nas ważna.

Czy Zakład Pani próbował uzyskać placet Głównego Urzędu Kontroli Prasy na otrzymywanie naszych wydawnictw?

Łączę najlepsze pozdrowienia dla obojga Państwa

[Jerzy Giedroyc]

P.S.

Wspomina Pani o stypendium Forda. P. Stone, który był już dwukrotnie w Polsce z ramienia tej Fundacji i we wrześniu znów się wybiera, jest moim bardzo dobrym znajomym. Jeśli jest potrzeba popchnięcia Pani stypendium, to proszę o szczegóły, a zrobię to z największą przyjemnością.

Zdaje się, że w Alpbach będzie trochę Polaków. Gdyby komuś były potrzebne nasze wydawnictwa, to chętnie mogę dosłać.

20

Alpbach, 18 sierpnia 1957

Drogi Panie!

Właśnie zamierzałam napisać list do Pana z serdecznymi podziękowaniami za książki i „Kulturę” (w Wiedniu był ciągły konflikt: zwiedzanie miasta czy arcyciekawa lektura, do której się wreszcie dorwaliśmy!) – gdy otrzymałam przed chwilą Pana list. Bardzo, bardzo jesteśmy Panu wdzięczni. Cieszy nas też, że traktuje nas Pan jak ludzi sobie bliskich. Bylibyśmy bardzo radzi, gdyby udało się spotkać z Panem i – mam nadzieję, że będziemy umieli opowiedzieć Panu coś ciekawego, choć oczywiście pewni tego nie jesteśmy. Środowisko nasze tworzą ludzie dobrze Panu znani: w Łodzi koledzy z Instytutu Socjologicznego, w W-wie pp. Kotarbińscy, pp. Ossowscy, p. Kołakowski itd.

Sami czasem narzekamy, że widzimy świat przez okno raczej wąskie, co wyznaczone jest przez charakter naszej pracy. Nie posiadamy też dostatecznej wiedzy faktycznej, abyśmy mogli być wyznawcami jakiejś określonej doktryny społecznej czy politycznej. Myślę jednak, że sympatyzujemy z takimi tendencjami, które bliskie są Panu i środowisku, które Pan reprezentuje.

Zawiadomimy Pana zarazem, gdybyśmy dostali paszport do Niemiec. Czy wygodniejsze [będzie] dla Pana spotkanie w Berlinie, czy w Karlsruhe? Będziemy w obu miastach.

Dziękuję za przekazanie naszych życzeń p. Jeleńskiemu. Książki wymienione na liście są bardzo drogie – będę wdzięczna nawet za małą ich część. Czy wolno mi poprosić również o jakiś książki z dziedziny etyki świeckiej – są podobno na Zachodzie podręczniki. Nasz Zakład (prof. Ossowskiej) projektuje opracowanie w najbliższym roku książki przeznaczonej dla nauczycieli. Materiały bardzo by się nam przydały (języki: francuski, angielski, niemiecki).

Oczywiście bardzo chętnie przewieziemy książki dla p. Grabowskiej i sprawozdanie United Nations Organization dla p. Lipskiego. Czy mógłby Pan przesłać kilka takich sprawozdań? Amatorów tej lektury mnóstwo. Rewizja celna jest na ogół pobieżna, więc chyba nam tych rzeczy nie zabiorą. Ja niestety nie otrzymałam *Dziennika* Gombrowicza, który Pan mi przesłał przez okazję.

Udało nam się załatwić zaproszenie do Alpbach dla dwóch naszych przyjaciół: p. Mariana Przełęckiego z W-wy (Zakład prof. Kotarbińskiego) i p. Andrzeja Malewskiego z Poznania (obecnie Zakład prof. Ossowskiego). Obaj przyjadą z opóźnieniem, ponieważ mieli wiele kłopotów z uzyskaniem paszportów. Gdyby Pan zechciał dla nich przysłać coś z wydawnictw, będą zachwyceni.

Ponieważ list Pana szedł do Alpbach aż 9 dni i książki mogłyby nas tu już nie zastać, proszę uprzejmie o wysłanie wszystkich paczek na adres: Lotte Frankus, Wien XVIII, Pötzleinsdorferstr. 28. W drodze powrotnej zatrzymamy się razem z Marianem i Andrzejem jakieś 4–5 dni w Wiedniu (6–10 wrzesień).

Może moglibyśmy jeszcze coś dla Pana załatwić? Załatwimy wszystko solidnie – przeszkodzić może tylko konfiskata książek przez rewidentów – ale oni raczej szukają przedmiotów o wartości handlowej.

Dziękuję za propozycję pomocy w uzyskaniu stypendium Forda. Pozwolę sobie z niej skorzystać – ale o tym innym razem.

Muszę kończyć. Za chwilę odczyt Koestlera.

Alpbach zapowiada się bardzo interesująco. O wrażeniach napiszę po powrocie – tu nie będzie czasu na listy.

Na razie oprócz nas są pp. Ossowscy i Leszek Kołakowski.

Przesyłam Panu najlepsze pozdrowienia i jeszcze raz dziękuję serdecznie.

Ija Lazari-Pawłowska

P.S.

Zakład Logiki nie ma niestety żadnych podstaw, aby walczyć o „Kulturę” prenumerowaną, ale rozmawialiśmy z p. Kłoskowską – Instytut Socjologiczny ma złożyć prośbę do Głównego Urzędu Kontroli Prasy.

P.S.

Dołączam się do pozdrowień i podziękowań za „Kulturę”, mogę zapewnić, że będzie wędrować z rąk do rąk. Chociaż korespondencję dotychczasową z Panem utrzymywała tylko moja żona, to jednak ja także uczestniczyłem w niej duchowo. Ogromnie cieszyłbym się na możliwość spotkania z Panem w Niemczech.

Tadeusz Pawłowski

21

28 sierpnia [1957]

Droga Pani,

Przed paroma dniami wysłałem 2 komplety „Kultury” za rok bieżący oraz po 2 egz. książek Arona, Hersch i J. Mackiewicza dla Pani znajomych. Ponadto wysłałem 2 komplety sprawozdania węgierskiego United Nations Organization – jeden dla Pani, a jeden dla redakcji „Po Prostu”, oraz *Dziennik Gombrowicza* i lipcową/sierpniową „Kulturę” dla Aliny Grabowskiej (Łódź, ul. Andrzeja Struga 43 m. 8), wreszcie *Dziennik Gombrowicza* oraz książki Lipskiego i Józefa Mackiewicza dla p. Piotrowskiego Wacława (Łódź, Pracownia Socjologiczna, Uniwersytecka 3).

Przepraszam za tyle kłopotu, ale w tej chwili jest kompletne zaciśnięcie cenzury w stosunku do nas. Nie umiem sobie tego wytłumaczyć. Związek Literatów zapowiada i obiecuje interwencje. Nie wiem, jakie będą rezultaty. Nie wiem, czy nie byłoby możliwe, by Kotarbiński, jako Prezes PAN, załatwił z Głównym Urzędem Kontroli Prasy – generalną „dyspensę” dla uniwersytetów i instytutów naukowych, bibliotek itp. Co Pani o tym sądzi? Gdyby to było możliwe, to bardzo proszę o wiadomość.

Czy terminy wyjazdu Państwa do Niemiec precyzują się? Bardzo bym się cieszył z ewentualnego spotkania.

Łączę najlepsze pozdrowienia dla Obojga Państwa

[Jerzy Giedroyc]

22

29 sierpnia [1957]

Droga Pani,

Przepraszam za ciągłe pisanie i zawracanie głowy. Czy mógłbym prosić, by ten jeden egzemplarz „węgierski” dać Janowi Józefowi Lipskiemu (prezes Klubu Krzywego Koła), W-wa, Konopczyńskiego 4 m. 9. Bardzo jestem



zaniepokojony ostatnimi zmianami w Polsce, których symptomem jest cofnięcie pozwolenia przez MSW na wycieczkę Klubu Krzywego Koła do Włoch i Francji. Czy nie wie Pani, czy Kołakowski i Strzelecki jadą do Genewy na *Rencontres Internationales*? Zdaje się, że Kołakowski był też w Austrii. W każdym razie był zaproszony.

Szkoda, że Pani wyjeżdża tak szybko. Numer wrześniowy „Kultury” (który zdaje się będzie dosyć sensacyjny) niestety będzie gotowy dopiero 5 września do wysyłki.

Przy zaostrzeniu cenzury są dziś dwa wyjścia: albo Kotarbiński jako przewodniczący PAN-u zechce załatwić dla uniwersytetów, zakładów, instytutów naukowych, bibliotek generalne zezwolenie, albo trzeba będzie korzystać z okazji. Gdyby Pani [fragment nieczytelny] do nas.

Ponieważ jest obecnie okres wakacyjny, więc książki, które Pani zamówiła, będą mógł dopiero w końcu września wysłać.

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

23

11 września 1957

Drogi Panie,

Wczoraj wróciliśmy z naszej cudownej podróży do Austrii. Najbardziej cieszymy się z nawiązania interesujących kontaktów osobistych – nasz świat się nagle ogromnie rozszerzył.

Spieszę podziękować Panu za książki. Nasi koledzy bardzo się ucieszyli, sami do Pana napiszą. Przesyłki przeznaczone dla p. Grabowskiej i p. Piotrowskiego (dobrze znane nam osoby) już doręczyliśmy. Egzemplarz „węgierski” zabrał do W-wy p. Przełęcki, zapewne już dziś dał go p. Lipskiemu. My zawiadamiamy bliższych i dalszych znajomych, że mamy u siebie w domu bogato zaopatrzoną „wypożyczalnię” – myślę, że to bardzo odpowiada życzeniom Pana. Drugi egzemplarz „węgierski” włączamy do swojej „wypożyczalni”.

Jeszcze raz dziękujemy Panu serdecznie za lekturę. Musimy Panu powiedzieć, że dotychczas udało nam się dotrzeć tylko do trzech książek (w latach 1955 i 1956: Korboński, Orwell, *Zniewolony umysł*). Nie mieliśmy w rękę żadnego numeru tegorocznej „Kultury”. Bardzo, bardzo trudno o tę lekturę. Na najbliższy okres odkładamy wszelkie zajęcia i zabieramy się do czytania.

Pyta Pan, czy warto zwrócić się do prof. Kotarbińskiego z prośbą o interwencję w Głównym Urzędzie Kontroli. Otóż wydaje mi się, że będzie dobrze, jeśli Pan do niego w tej sprawie napisze (W-wa, Piękna 31/37) – jestem przekonana, że tę sprawę poruszy. Oczywiście trudno przewidzieć, czy jego interwencja będzie skuteczna.



Ja przy najbliższej okazji porozmawiam z nim w tej sprawie. Nie spodziewam się jednak, by okazja była prędzej niż za miesiąc (20 października będę u nich na pewno – to urodziny p. Kotarbińskiej i rocznica ich ślubu). Może pp. Kotarbińscy będą u nas w początkach października. W każdym razie napiszę Panu o wynikach rozmowy.

Zastaliśmy w Polsce zmianę sytuacji w dziedzinie wydawania paszportów. Pan zapewne wie o tym z prasy: w tej chwili wydawanie paszportów wstrzymane, a potem za przejazd trzeba będzie płacić dewizami. A więc nasz wyjazd do Niemiec nieaktualny, choć w międzyczasie otrzymaliśmy wizę z Travel Permit Office, co wcale niełatwe. Szkoda wielka. Kiedy my wreszcie Pana poznamy?

Leszek Kołakowski był z nami do 28 w Alpbach. Teraz jest w Genewie. Czy p. Strzelecki również, nie wiemy.

Na razie tylko tyle. Mnóstwo spraw do załatwienia.

Pozdrawiam Pana serdecznie

Ija Pawłowska

P.S.

Zawartość paczek niezupełnie odpowiadała treści listu: zamiast sierpniowej „Kultury” dla p. Grabowskiej styczniowa, z czego ona się ucieszyła, bo sierpniową ma.

I.P.

24

20 września [1957]

Droga Pani,

Dziękuję za list i miłą fotografię. Dziękuję również za „dystrybucję” książek. Przy coraz większym zastrzaniu się cenzury wobec „Kultury” (ostatnio konfiskuje się artykuły omawiające „Kulturę” pozytywnie) okazje stają się praktycznie jedyną drogą. Nowe przepisy paszportowe i to znacznie ograniczą. Dlatego chcę ratować te nieliczne kanaliki, które mogą uzyskać „dyspensę” od Głównego Urzędu Kontroli Prasy. Będę pisał do prof. Kotarbińskiego. Trzeba mieć nadzieję, że uda mu się coś wywalczyć. Ani towarzystwa naukowe, ani biblioteki nie dostają. Bodaj Instytut Historii PAN jest jedynym wyjątkiem. Liczę jednak na Pani interwencję. Nie znam osobiście Profesora, więc list od nieznanego jest zawsze mniej skuteczny.

Od Kołakowskiego miałem kartkę z Genewy. Był tam również i Strzelecki. Bardzo żałowałem, że nie mogłem sam wyskoczyć na te Rencontres [Internationales], tym bardziej, że powstały jakieś kwasy. Kołakowski podobno wygłosił jakąś „drętwą” mowę, że nawet Jugosłowianie się pieklili, potem urządzono dla nich jakieś spotkanie i zapomnieli przyjść, jednym słowem polski bałagan. Strasznie z kamienia wszystko idzie.

Bardzo jestem niespokojny wiadomościami o zamknięciu „Po Prostu”. Będę wdzięczny za szczegóły. Patrę w najbliższą przyszłość z dużym pesymizmem. Mniej jest ważne kierownictwo nie na poziomie. Ostatecznie po 10 latach pokazali, co umieją. Najgorsza jest apatia i bierność społeczeństwa, któremu nic się nie chce. W każdym razie takie to robi wrażenie. A przecież przy odrobinie woli i zwykłego chłopskiego rozsądku można znaleźć wyjście z impasu, w każdym razie gospodarczego.

Zatrzymanie paszportów jest rzeczywiście fatalne. Ale może się to jakoś „utrze”, tym bardziej, że wyjazd do Niemiec wymaga mniej dewiz od wyjazdu do Francji czy Anglii.

„Kultura” wrześniowa zapewne nie doszła? Będę szukał okazji, by ją przesłać.

Najlepsze pozdrowienia dla Obojga Państwa

[Jerzy Giedroyc]

25

6 października 1957

Drogi Panie,

Przed chwilą odjechali od nas pp. Kotarbińscy. Chcę jak najprędzej zawiadomić Pana o wyniku rozmowy. Otóż profesor będzie interweniował, ale prosi o możliwie szczegółową dokumentację, prosi o dane, co kiedy komu (chodzi o różne instytucje naukowe, nie osoby prywatne) zostało wysłane, a nie doszło. Profesor ustosunkował się do sprawy tak, jak się spodziewałam – zdecydowany jest walczyć. Chce do tej akcji zachęcić również prof. Schaffa. Fakt masowej konfiskaty wydawnictw w ogóle nie był mu znany. Dobrze, że akurat przed dwoma dniami otrzymałam numer wrześniowy – pokazałam „charakterystyczny dokument”. Proszę uprzejmie, aby Pan przesłał na ręce prof. Kotarbińskiego (najlepiej na adres Piękna 31/37) spis zaginionych przesyłek. Gdyby nawet jego interwencja miała być bezskuteczna, to jednak przynajmniej uzyskamy jakieś oficjalne oświadczenie władz w tej sprawie.

Bardzo dziękuję Panu za list i za przysłanie przez okazję dwóch książek – pocztą oczywiście w dalszym ciągu nic nie dochodzi.

Przejęci jesteśmy wypadkami w Warszawie. U nas też nastroje pesymistyczne.

Pozdrawiam serdecznie

Ija Pawłowska

P.S.

Piszę tak lakonicznie – jestem dziś bardzo zmęczona, a list chciałyby wysłać natychmiast. Jeszcze raz pozdrawiam.

I.P.

26

17 października [1957]

Droga Pani,

Bardzo serdecznie dziękuję za list z 6 bm. Pomoc Kotarbińskiego może być rzeczywiście bardzo cenna. Nie bardzo wierzę, by nawet jego interwencja mogła zmienić stan rzeczy. Pod tym względem artykuł w „Trybunie Ludu” na nasz temat był więcej niż charakterystyczny. Jest cechą systemów totalitarnych, że lubią sobie ułatwiać pracę. Każda opozycja jest kłopotliwa. Znacznie łatwiej podciągnąć ją pod agenturę amerykańską czy konia trojańskiego, bo wtedy ma się święty spokój. Myślę jednak, że nie jest to polityka na długą metę.

Do prof. Kotarbińskiego wysyłam obszerny list z wykazem zarówno placówek naukowych, do których „Kulturę” i książki wysyłamy, jak i posiadaną przez nas dokumentację konfiskowania tych przesyłek. Jeśli uda się Profesorowi wywalczyć „dyspensę” dla instytucji naukowych, to i tak będę zadowolony.

Z niepokojem śledzę ostatnie wydarzenia w kraju i bardzo bym się cieszył, gdyby Pani znalazła chwilę czasu i okazję, by na ten temat do nas napisać. Ciekawi mnie również bardzo, jak kształtuje się ostatnio stosunek opinii do „Kultury” i jej polityki.

Łączę wiele serdeczności dla Obojga Państwa

[Jerzy Giedroyc]

27

28 marca [1958]

Szanowna i Droga Pani,

Przepraszam, że tak długo nie odpowiadałem, ale chciałem donieść coś konkretnego, a to zajęło sporo czasu. Otóż Pani stypendium jest uratowane. Z tego, co wiem, to na cztery miesiące dla Pani, a 9 dla Pani męża. Jest to decyzja w tej chwili nieoficjalna. 8 kwietnia p. Stone będzie w Warszawie i będzie z p. Leszczyńskim definitywnie listę uzgadniał. Mam nadzieję, że nie nastąpią żadne zmiany, niemniej trzeba będzie sprawy pilnować.

Książki, o które Pani prosiła, zostały wysłane. Będę wdzięczny za wiadomość, jak dotrą (jeśli dotrą, bo i tego nie można wykluczyć).

Czy byłaby Pani tak dobrą zawiadomić prof. Szczepańskiego, że jego aplikacja na seminarium do Harvardu się odnalazła. Niech też się skomunikuje ze Stone'em.

Cieszyłbym się bardzo, gdyby jadąc na stypendium odwiedzili nas Państwo, a jak plany letnie?

Łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

6 kwietnia [1958]

Droga Pani,

Bardzo dziękuję za pamięć i śliczną pisanekę. Bardzo przyjemnie porozmawialiśmy z p. Kłoskowską. Z listu, który mi doręczyła, widzę, że nie otrzymała Pani mojego listu, w którym donosiłem, że sprawa stypendium jest właściwie załatwiona. Powiedzmy w 95%. Dyrektor Fundacji wyjeżdża 8 lub 9 do Polski, gdzie zresztą będzie b. krótko i tam się wszystko zdecyduje. Proszę o wiadomość, jak wszystko wypadło, jak również, czy książki doszły. Były wysłane. Bardzo mnie zmartwił list od prof. Jana Szczepańskiego, że rezygnuje z wyjazdu na seminarium letnie do Harvardu ze względu na stan zdrowia. To naprawdę wielka szkoda: te seminaria są b. ważne, gdyż przede wszystkim dają masę kontaktów i znajomości.

Przy okazji wielka prośba: czy byłaby Pani tak dobrą zawiadomić p. Helenę Więckowską, bibliotekarkę Uniwersytetu Łódzkiego, że ma przyznane stypendium. Niech tę wiadomość traktuje chwilowo jako poufną.

Łączę najlepsze życzenia świąteczne dla obojga Państwa

[Jerzy Giedroyc]

25 maja 1958 r.

Drogi Panie,

W ostatnich dniach prowadzę w myślach długie dyskusje z Panem. Nastroiła mnie do tego wiadomość, że jest nadzieja na spotkanie z Panem w ciągu lata. W moich zmyślonych rozmowach ujawniają się nieraz zasadnicze rozbieżności stanowisk – i jest mi wtedy jakoś przykro. Pana często zraża do mnie coś, co Pan nazywa naiwnością. Że jak ja mogę aż tak drzeć o to, aby zaprzestać pogłębiania podziału świata na Wschód i Zachód, pogłębiania podziału ludzi na Polaków i nie-Polaków, na mieszkających w kraju i emigrantów, kiedy aktualne wymagania polityki są inne...

Różnimy się opinią nawet w sprawie Marka [Hłaski]. Nie umiem oprzeć się wrażeniu, że wykorzystano go jako narzędzie do doraźnych celów propagandowo-politycznych, że zrobiły to obie strony. Jeżeli by tak było, oceniłabym ujemnie postępowanie obu stron. A Pan się w tym punkcie ze mną nie zgadza.

Jak dobrze, że to tylko zmyślone rozmowy. W naszych prawdziwych rozmowach dominować będzie na pewno poczucie wielkiej bliskości w sprawach zasadniczych.

Już kiedyś pisałam: nie mam nadziei, abyśmy umieli powiedzieć Panu coś szczególnie ciekawego. Ze względu jednak na nas bardzo tej rozmowy pragnę. Wiem, że niejedna myśl własna się wtedy skryształizuje.

Dziś nocowała u nas p. Ossowska. Rozmawialiśmy do późnej nocy. Oczywiście o aktualnej sytuacji. Żyjemy w dalszym ciągu tak, jak gdyby się nie zmieniło. Do nas na odcinku naszej pracy żadne dyrektywy odgórne nie dotarły. A gdyby nawet dotarły, to nieprzyjmowanie ich do wiadomości jest właściwie jedynym naszym sposobem utrwalania zdobyczy Października.

P. Ossowska opowiedziała nam dokładnie przebieg dalszych wydarzeń z Hanką [Rewską] (to moja koleżanka z lat studiów w Łodzi). Uważam, że trzeba tą sprawą zaalarmować wielu ludzi, wśród nich i Schaffa i Kotarbińskiego – przecież to jest niesłychane. To trzeba, moim zdaniem, traktować jako rzecz niesłychaną.

Otrzymaliśmy od Pana 4 książki, za które bardzo dziękujemy. Od p. Jeleńskiego niestety dalszych przesyłek nie było. W sumie przyszło 5 książek (w tym 3 słowniki). Ogromnie nam zależało na książkach z dziedziny socjologii – są nam pilnie potrzebne do pracy (teraz już oboje pracujemy u pp. Ossowskich). Nie dostaliśmy niestety żadnej. Czy to brak funduszy – czy też zostały one zatrzymane w kraju?

Wysłałam Panu książkę Ossowskiego i dołączyłam do niej fotografię, która może Pana zainteresuje. Bardzo chętnie wyślę dalsze książki – tylko proszę o spis. Tak bym chciała mieć okazję chociaż do minimalnego rewanżu!

Jeszcze raz dziękuję serdecznie za tyle okazanej nam życzliwości.

Przesyłam najlepsze pozdrowienia od siebie i męża

Ija Pawłowska

30

3 czerwca [1958]

Droga Pani,

Bardzo dziękuję za list. Książka z fotografią przyszła przed paroma dniami. Dziękuję za miłą niespodziankę. Najbardziej się jednak ucieszyłem, że jest szansa na spotkanie latem. Bardzo na to liczę. Myślę, że nie będziemy się kłócić, ale mamy tyle spraw sobie do wyjaśnienia czy skontrolowania. Pragnę tymczasem tylko Panią zapewnić, że jeśli idzie o Marka [Hłaskę] to naprawdę z naszej strony względy propagandowo-polityczne nie odgrywały żadnej roli, a jedynie względy moralne.

Sprawa Hanki [Rewskiej] też mnie bardzo gryzie. Niestety tu mam zupełnie związane ręce, gdyż alarmowanie teraz przeze mnie mogłoby tylko sprawę zaostrzyć.

Czy Kotarbiński będzie chciał coś zrobić? W jego liście do Jordana był passus, który mnie dość zabolął.

Co do książek, to chwilowo moje możliwości się wyczerpały, ale myślę, że od lipca znów będę mógł coś zrobić. Co do Jeleńskiego, to dyskretna rada: niech listę książek Pani potrzebnych prześle mu p. Ossowska.

Czy Pani ma jakieś wpływy w bibliotece Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego? Jeśli tak, to będę wdzięczny za protekcję. Lekko-myślnie mi zaproponowali pomoc w skompletowaniu luk w naszej bibliotece z dziedziny filozofii i przysłali katalog wydawnictw, które ukazały się po wojnie. Stwierdziłem wtedy z przerażeniem, że mamy ogromne luki. Posłałem im wykaz braków, ale to są takie ilości, że gotowi się przestraszyć. Bardzo mi zależy na uzupełnieniu naszej biblioteki. Jestem z niej bardzo dumny, gdyż liczy ona obecnie 17.000 tomów, co na nasze więcej niż skromne możliwości jest nieźle. Jasne, że jest dość nierówna, gdyż muszę operować egzemplarzami wymiennymi, recenzyjnymi, wymianą etc., ale pewne działy są dość pełne.

P. Ossowska została zaproszona na Rencontres Internationales do Genewy latem. Czy przyjedzie? To byłoby b. ważne. Czy mogę prosić o datę jej ewentualnego przyjazdu?

Czekam niecierpliwie wiadomości, kiedy się można Państwa spodziewać, i łączę najlepsze pozdrowienia

[Jerzy Giedroyc]

31

28 lipca 1958

Drogi Panie,

Dziękuję serdecznie za życzenia i inne dowody pamięci. Proszę mi wybaczyć, że nie piszę listu z obecnego miejsca pobytu (jesteśmy nad morzem). Gdy przyjedziemy w sierpniu w góry, odezwę się natychmiast. Książki wyślę ok. 10 sierpnia z Łodzi. Te, o które Pan teraz prosi, i z poprzedniej listy. W W-wie będę też dopiero po 10 sierpnia. Jeszcze raz bardzo przepraszam, że na razie nie będę pisała. Pan zapewne odpłaci milczeniem.

Przesyłam najlepsze pozdrowienia.

Ija Pawłowska

P.S.

A jednak trudno powstrzymać się od prośby, aby Pan w kopercie przysłał mi precyzację stanowiska z numeru lipcowego (o ile w górach nie będziemy).

I.

32

22 grudnia 1991

Wielce Szanowny i Drogi Panie,

Przed paroma dniami widziałam w Warszawie wystawę „Kultura” i już wtedy – głęboko poruszona – poczułam, że powinnam do Pana napisać. Przed chwilą obejrzałam w telewizji audycję *W kręgu paryskiej „Kultury”* i teraz piszę natychmiast.

Pan mnie na pewno już nie pamięta: korespondowałam z Panem w roku 1957. Pan obdarzał mnie bardzo hojnie „Kulturą” i wydawanymi przez siebie książkami. Byłam wówczas początkującą asystentką z kręgu pp. Kotarbińskich i pp. Ossowskich.

Dziś piszę, aby przyłączyć się do słów uznania, podziwu, wdzięczności, jakie docierają do Pana od wielu, wielu Polaków.

Oczywiście przez wszystkie te lata korzystałam z każdej okazji, aby zapoznać się z wydawanymi przez Pana tekstami. Miało to dla mego rozwoju ogromne znaczenie.

Wiem, że mój list nie może być długi: powinnam szanować Pański czas. Niech mi więc wolno będzie tylko jeszcze wspomnieć, że postawa Pana jest mi bardzo bliska – i w kwestiach ogólno-światopoglądowych, i politycznych.

Najserdeczniej Pana pozdrawiam

Ija Lazari-Pawłowska

P.S.

Załączam dla archiwum „Kultury” wycinek z artykułu, który ukazał się w łódzkiej gazecie po wprowadzeniu stanu wojennego.

33

13 stycznia 1992

Droga Pani,

Bardzo się ucieszyłem Pani listem. Doskonale pamiętam nasze kontakty w 1957 roku i życzliwe słowa Ossowskich o Pani.

Pani list mnie tym bardziej ucieszył, jako dość nieliczny oddźwięk na moją działalność. Jestem zasypywany rozmaitymi zaszczytami i komplementami, tak że czasami się czuję, jakbym był na własnym pogrzebie. Natomiast konkretnych rezultatów nie widać, mimo że nawet p. Wałęsa twierdzi, że się wychował na „Kulturze”. No, ale jestem człowiekiem bardzo upartym i pamiętam maksymę Marszałka Piłsudskiego, że „głową muru nie przebijesz, ale jeśli nie ma innych narzędzi, to trzeba próbować”.

Wiele serdeczności

[Jerzy Giedroyc]

34

30 stycznia 1992

Drogi Panie,

Wielką radość sprawił mi Pan swoim listem. Dziękuję Panu. Dziękuję również za styczniową „Kulturę”. *Jak wyjść z impasu?* – z opinią Pana, jakże słuszną, zapoznałam wiele osób (zrobiłam odbitki). Cieszę się, że teraz można „Kulturę” zaprenumerować w Polsce. Już to uczyniłam na rok 1992.

Przed trzema tygodniami mieliśmy tu największą w historii naszej (młodej) Uczelni i bardzo wzruszającą uroczystość: doktorat honorowy Leszka Kołakowskiego. Posyłam Panu dwie fotografie: 1. Kołakowski wygłasza odczyt pt. *Pochwała różnorodności*, 2. Kołakowski, jakim go w 1945 r. poznałam.

Serdecznie Pana pozdrawiam

Ija Pawłowska

[P.S.]

Przygotowałam do wysyłki:

1. Książkę *Dzieje Żydów w Łodzi* z pięknym tekstem Rafaela Scharfa
2. 25. numer „Etyki”, numer w historii pisma ostatni.

I.P.